Nr. 43. Poznań, środa, 30 października 1929. Rocznik 10.

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce
z siedzibą w Warszawie,
zrzeszającego Organizacje Województw: Krakowskiego, Lwowskiego, Łódzkiego, Pomorskiego, Poznańskiego, Śląskiego i Warszawskiego.
Telefon nr. 25-55 — Redakcja i Administracja: Poznań, Stary Rynek 4. — P. K. O. Poznań 202868

Drukarnie rządowe wykonują druki prywatne.

Nieraz już wskazywano w prasie zawodowej, na zebraniach i zjazdach na szkodliwą konkurencję drukarń rządowych, które odbierają prace drukarskie zakładom prywatnym.

Drukarnie rządowe nie kontentują się już pracami urzędowemi, lecz sięgają po prace prywatne, wykonują książki, ulotki, a nawet afisze i programy kinoteatrów. Drukarnie te, dla zdobycia klienteli, reklamują się w pismach, a nawet wykonują na skład druki, wykonywane dotąd przez drukarnie prywatne, za zezwoleniem Inspektorów Pracy.

Ostatnio rozesłana została przez Drukarnię Państwową w Łodzi oferta, którą poniżej zamieszczamy:

Drukarnia Państwowa
w Łodzi
Piotrkowska 85, tel. 29
L. dz. 445/29/Pr./1.

P. T.

Drukarnia Państwowa w Łodzi niniejszem zawiadamia, że posiada na składzie niżej wyszczególnione książki i druki, wykonane podług najnowszych wzorów, zatwierdzonych przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej:

1. Książeczki obrachunkowe objętości 48 stronic, w oprawie broszurowej trwałej, do 1000 egz. . . zł 0,15 egz.
   w oprawie twardej tekturowej . . . . „ 0,28 „
   (ponad 1000 egz. Drukarnia uwzględnia odpowiedni rabat).
2. Spis młodocianych (blankiety) . . . . „ 0,25 „
3. Księgi wypłat (w arkuszach luźnych) . . „ 0,15 „
   Po podaniu Drukarni ilość kart, arkusze mogą być oprawione w książkę, za doliczeniem oprawy.)
4. Księgi p. n. Wykaz młodocianych (w wieku od lat 15 do 18 ukończonych) po 50 kart w oprawie twardej tekturowej, numerowane i sznurowane . . . . . . „ 4,50 „
5. Księgi kar pieniężnych nakładanych na robotników, po 100 kart w oprawie twardej tekturowej, numerowane i sznurowane . . . . „ 6,50 „
6. Księgi imienne robotników w wieku ponad 18 lat, po 100 kart w oprawie twardej półpłótno, numerowane i sznurowane „ 8,50 „
7. Regulamin pracy oraz Wyciąg z przepisów prawnych, dotyczących stosunku pracy, format 64×67 . . . . „ 2,— „

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się za doliczeniem kosztów przesyłki i opakowania. Mniejsze zamówienia wysyła się pocztą, większe koleją.

(—) m. p.

(—) podpis nieczytelny
Kierownik Drukarni Państwowej w Łodzi.

Dalszy dowód konkurencji drukarń rządowych widzimy z poniższego ogłoszenia, zamieszczanego stale w „Kurjerze Warszawskim".

DRUKARNIA
D. O. K. I.
Warszawa, ul. Długa 15; Tel. 44-77.
Przyjmuje wszelkie roboty drukarskie. — Wykonanie akuratne.
SZYBKO i TANIO.

Fakty te muszą nasunąć szereg zastrzeżeń i wątpliwości co do celowości zakładania tak wielkiej ilości drukarń rządowych, które nie mając pracy, muszą zabiegać o roboty prywatne, odbierając tem samem pracę prywatnemu przemysłowi drukarskiemu, który coraz więcej upada.

W samej Warszawie liczba drukarń rządowych, jak się dowiadujemy, przekracza cyfrę 15-tu. Małe te drukarenki rządowe robią już konkurencję nawet głównym Państwowym Zakładom Graficznym w Warszawie.

Wobec deficytów, notowanych przez szereg drukarń rządowych, władze miarodajne winny poddać rewizji swą politykę w tej dziedzinie i przystąpić do likwidacji państwowych przedsiębiorstw drukarskich.

Z historji rozwoju tłoczni drukarskiej.

(Dokończenie.)

Niestety bliższe wiadomości w budowie tej mechanicznie zapędzanej tłoczni ręcznej, a więc pewnego rodzaju pedałówki, nie zachowały się. Tłocznia ta atoli puszczoną została w ruch na wiosnę 1810 r. Pełen radości pisał wówczas Koenig: „Arkusz H nowego rocznika „Principal Occurences“ za rok 1810, nakładu 3000, był za pomocą tej tłoczni drukowany i jest, o tem jestem przekonany, pierwszą częścią książki, która kiedykolwiek za pomocą maszyny została wydrukowaną.“ Produkcja tej tłoczni wynosiła 400 zadrukowanych arkuszy na godzinę. To był bądź co bądź okazały wynik, którym jednakże Koenig nie był zadowolony. Ażeby ta tłocznia powszechnie się miała zaprowadzić, koniecznie trzeba było usunąć jeszcze wiele niedomagań takowej. W słusznem pojęciu swem Koenig uważał swą maszynę jako przejściową. Na jeden szczegół należy na tem miejscu jeszcze szczególnie zwrócić uwagę. Aż do czasu zjawienia się Koeniga używano do zafarbowania czernidłem drukarskiem gąbek płóciennych na sposób starożytny. Koenig zaprowadził po raz pierwszy nowy sposób nacierania zestawu czernidłem za pomocą wałka drukarskiego. Dla jego tłoczni zresztą używane wówczas gąbki do nacierania czernidła byłyby zupełnie niemożliwe i to nowego rodzaju zafarbowywanie formy drukarskiej sprawiało Koenigowi niemało mitręgi umysłowej. Chociaż pomysł nacierania farbą za pomocą wałka w zasadzie nie był pewnie tak trudnem, to jednakże wyrób absolutnie równomiernego wałka było tembardziej skomplikowane. Jak wyglądał taki wałek, o tem daje pewne wyobrażenie angielski opis udzielonego patentu, według którego podania wałki posiadała „jak lufa flinty wydrążone“ osie. Na niej przymocowany był cylinder mosiężny, nakryty filcem, który znów służył za podkładkę pod silnie napiętego nakrycia skórzanego. Wygładzoną w tym celu skórę, ażeby była odpowiednio gietką, zaprawiano w oliwie, a ta służyła jako pokrycie wałków.

Za pomocą tej tłoczni wykonywano więc już różne częściowe prace sposobem maszynowym, które do tego czasu tylko za pomocą ręcznej pracy wykonywać było można. Nacieranie farbą i rozcieranie takowej odbywało się sposobem maszynowym. Zmechanizowane nacieranie farby było jednolite, również druk i wstrzymanie ruchu maszyny odbywało się automatycznie. Koenig jako pierwszy wskutek swych ulepszeń zdołał urzeczywistnić druk cylindrowy, o co przed nim inni daremnie się starali. W październiku 1811 roku wykonał Fryderyk Koenig projekt nowej maszyny typu cylindrowego, którą natychmiast po opatentowaniu zbudowano. Po ukończeniu tejże w grudniu 1812 roku wykonywała 800 druków na godzinę. Nowa ta maszyna drukarska stanowiła triumf dla Koeniga. W godzinie wyprodukować 800 druków — to było na owe czasy niesłychanym sukcesem. Anglicy nietylko maszyną, lecz i patentem wielce się zainteresowali.

Koenig i teraz nie kontentował się wynalazkiem wyżej wspomnianej tłoczni, gdyż ilość druków na godzinę wydawała mu się jeszcze za mała. Stąd na zamówienie wydawnictwa „Times“ zabrał się do skonstruowania dwóch tłoczni pospiesznych. Dziwnem wydaje się dziś ostrożność i przezorność jaką obserwowano przy ustawieniu tej maszyny, obawiano się bowiem, że drukarze zaniepokojeni tą nową, niebywałą konkurencją, rzucą się na nią i zburzą ją. W pierwszym numerze „Times'a“, drukowanym na tej nowej, podwójnej tłoczni pospiesznej, artykuł wstępny podawał pomiędzy innemi co następuje do wiadomości publicznej:

„Nasza dzisiejsza gazeta przedstawia publiczności rezultat największego udoskonalenia, jakie sztuka drukarska zaznała od czasu jej wynalezienia. Czytelnik tego artykułu trzyma obecnie w ręku je-

Drukarstwo krakowskie w dawnej Polsce. 2)

Ze śmiercią Hallera nie upadła jego drukarnia, lecz rozwija się pięknie za jego spadkobierców, naprzód Łazarza, a następnie Jana Januszowicza. Ten ostatni postawił drukarnię tak wysoko, jak dotąd nigdy nie stała. Nie myśli on o swoich korzyściach, lecz wielkim nakładem kapitału ulepsza drukarnię, maszyny i czcionki. Z jego pracowni wychodzą też czcionki polskie, ruskie i greckie. Czcionki te są wszędzie poszukiwane, nawet zagranicą.

Ta jego praca, te jego wysiłki około podniesienia sztuki drukarskiej zyskały uznanie współczesnych i za zasługi położone około popierania nauk, otrzymuje od króla szlachectwo.

Sławną też była w Krakowie około połowy wieku XVI drukarnia Szarfenberga. Posiadał on nietylko drukarnię, ale i własną papiernię i introligatornię. Był także największym w tym czasie nakładcą. Z jego drukarni wychodzi w r. 1561 pierwsza po polsku cała biblja.

W drugiej połowie XVI wieku zasłynęła jeszcze w Krakowie drukarnia Macieja Wierzbięty, w której drukowali swe dzieła sławni ówcześni pisarze polscy. Z jego drukarni wyszła też pierwsza książka w języku węgierskim.

Obok tych większych, sławnych drukarń istnieje w wieku XVI w Krakowie kilkanaście mniejszych. Tak w Krakowie, jak i na prowincji wielka ilość drukarń jest wtedy w rękach polskich. Ogromną większość mistrzów sztuki drukarskiej stanowią także Polacy. Niektórzy z nich posiadają wykształcenie uniwersyteckie (Jan z Sącza).

W drugiej połowie XVI wieku powstają w Krakowie także drukarnie żydowskie, które drukują po hebrajsku. W pierwszych latach wieku XVII pracują na Kazimierzu już cztery drukarnie żydowskie.

Przy końcu wieku XVII wymierają właściciele sławnych dotąd drukarń krakowskich, a drukarnie te przechodzą w inne ręce lub znikają.

Co do ilości drukarń, to jest ich w połowie wieku XVII więcej, bo aż kilkanaście, lecz byt ich jest nietrwały. Przez wiek XVII było w Krakowie około 40 drukarń. Zasłynęły chwilowo drukarnie Cezarych, Szedelów i Jędrzejowczyka.

Sztuka drukarska zaczęła wtedy podupadać. Widać niedbałość w drukowaniu i lichy papier. Ale są jeszcze właściciele drukarń, którym zależy na pięknem wydaniu książki, to Cezary, Szedel i Piotrkowczyk. Ten ostatni drukuje w różnych językach. Najwięcej drukowano wtenczas przekładów biblij i polemiki religijnej. Świeckich książek ukazuje się tylko nieznaczna ilość.

dną z wielu tysięcy odbitek „Times'a", które ubiegłej nocy za pomocą pewnego mechanicznego aparatu wyprodukowane zostały. Jest to system maszynowy, o którym niemal sądzićby można, że posiada własną, wewnętrzną siłę życiową, jest wynaleziony i wykonany, a który nietylko człowieka uwalnia od wszelkich ciężkich prac podczas druku, lecz również przewyższa znacznie wszystkie ludzkie zdolności pod względem spiesznego i beznagannego sposobu pracy. Ażeby publiczności dać możność oceny olbrzymiego znaczenia tego wynalazku według jego skuteczności, nadmieniamy, że, po ukończeniu zestawu czcionek w tak zwaną formę, dla zajętych przy maszynie ludzi nie pozostaje wiele więcej do czynienia, jak obsługiwanie jej i czuwanie nad nią. Należy ją tylko zaopatrywać w papier, ona sama pędzi formę tam i z powrotem, naciera farbą drukarską zestaw, nakłada arkusz na zaczernioną formę, drukuje go i oddaje w ręce ustanowionego ku temu pracownika. Równocześnie forma wraca z powrotem w celu ponownego natarcia farbą dla zadrukowania następnego arkusza, podczas czego farba stale bywa rozcieraną. Ten cały skomplikowany przebieg druku odbywa się z takim pospiechem i równoczesnością wszelkich ruchów maszyny, że nie mniej tylko 1 100 arkuszy bywa w ciągu godziny zadrukowanych".

Postęp atoli nie daje się powstrzymać i drukarze, którzy zrazu przypuszczali, że stracą chleb wskutek wynalazków, niebawem się przekonali, że nowy wynalazek nietylko ich egzystencji i zarobku nie podkopał, lecz nawet byt ich polepszył.

Powszechna Wystawa Krajowa a Międzynarodowe Targi w Poznaniu.

Gdy w grudniu roku 1923 padła myśl stworzenia Powszechnej Wystawy Krajowej, Targi Poznańskie starały rozbudować się w takiej mierze, aby P. W. K. znalazła jaknajwięcej pomieszczenia dla swych eksponatów na terenie Targów. Jednocześnie Targi Poznańskie, przeprowadzając swą propagandę w kraju i zagranicą przy każdej sposobności zwracały uwagę szerszego ogółu na P. W. K., wierząc niezłomnie w jej przyszły sukces. Dzisiaj, po zamknięciu P. W. K., zbierają Międzynarodowe Targi w Poznaniu obfite plony.

W miarę jak zbliżaliśmy się do końca P. W. K. coraz częściej słyszano zdanie, potwierdzające konieczność Targów w Polsce i ich perjodyczność, przyczem podkreślano, iż wystawcy robią poważne interesa na Międzynarodowych Targach w Poznaniu. Jest to dowodem zaufania do Targów Poznańskich ze strony wystawców i można się spodziewać, że znaczenie tych Targów tak w kraju jak i zagranicą z roku na rok będzie się potęgowało.

Podczas gdy w latach ubiegłych wystawcy zaczynali się zgłaszać przeważnie na 4 miesiące przed otwarciem Targów, tak, że Targi na 3 miesiące przed otwarciem miały zajętego mniej więcej połowę metrażu stojącego do dyspozycji, w roku 1929 po dzień 8 października, t. j. nieomal 8 miesięcy przed otwarciem przyszłych Targów, które odbędą się od 27 kwietnia do 4 maja 1930 r., Urząd Targów ma zapewniony udział około połowy swych wystawców polskich. Zagranica zaś, skonstatowawszy na P. W. K. co Polska produkuje, w jakim kierunku Polska dąży do samowystarczalności i jakie ma na eksport towary, stara się zapełnić braki Polski w jej zapotrzebowaniu i dać jej przedewszystkiem wszelkiego typu towary umożliwiające Polsce produkcję więcej zmechanizowaną oraz możność nabycia przy wzmożonej konkurencji międzynarodowej tych towarów, które podnoszą standard of life.

Należy się zatem spodziewać licznego udziału ze strony Czechosłowacji, Francji, Belgji, Anglji, Ameryki, Danji, Włoch, Egiptu i innych.

Wczesne zgłoszenia wystawców dają Dyrekcji Targów możność należytego przeprowadzenia propagandy wśród odbiorców krajowych i zachęcenie odbiorców zagranicznych do przyjazdu do Polski po zakup towarów.

Drukarnie ówczesne wielce się różniły od drukarń w późniejszych czasach, nie mówiąc już o drukarniach dzisiejszych. Pozornie niby skromne, proste pracownie, w rzeczywistości były poważnemi zakładami. Najważniejszy sprzęt w nich — prasa drukarska, była urządzona prymitywnie i zupełnie do dzisiejszych maszyn niepodobna.

Ileż jednak ludzi i zawodów gromadził w sobie większy zakład drukarski!

Kaligrafowie dawali wzory pięknego pisma, formsznajderzy wyrzynali to pismo w drzewie, a giserzy odlewali w odpowiednich formach czcionki. Minjaturzyści, często uzdolnieni artyści, malowali udatne ryciny, które były prawdziwą ozdobą dzieł wydawanych w tych czasach. Wreszcie introligatorzy oprawiali zaraz wychodzące z pod prasy książki.

Ileż więc rozmaitych ludzi ma tam zajęcie! Znajdzie je i ubogi student, a i niejeden uczony zabiega o posadę korektora. Można więc śmiało powiedzieć, że w tych czasach skupiał się w drukarniach „świat uczony i artystyczny". Książki ówczesne były więcej niż dziś dziełami sztuki.

Poważano też tę sztukę drukarską i gdy inne zajęcia, jak handel, rzemiosła uchodziły wtedy za hańbiące dla szlachcica, a nawet gdy im się oddawał, tracił szlachectwo, to ówczesny chwalca szlachty Bartosz Paprocki mówi o drukarstwie, że to „jest ars między innemi taka, że nietylko plebeium, ale vere ipsum nobilem nie szpeci".

Właściciele ówczesnych drukarń byli najczęściej i księgarzami, a prawie zawsze wydawcami rozmaitych książek, na własne ryzyko i rachunek. Aby zdobyć popyt na swoje książki, zabiegali u króla i biskupów o rozmaite przywileje. Najwyżej ceniony był tytuł „drukarza królewskiego" i wielu drukarzy krakowskich ten tytuł posiadało.

Wiek XVI i początek XVIII, to najświetniejsza epoka w rozwoju polskiej sztuki drukarskiej, której siedliskiem był wtedy Kraków.

Tu ukazuje się pierwsza książka drukowana w Polsce i tu rodzi się pierwsza polska książka drukowana.

Dlatego też pięknie i słusznie mówi uczony znawca tych spraw Jerzy S. Bandkie, że może „na cześć Krakowa i drukarń jego w wieku XV i XVII śmiało powiedzieć, że ktoby zdołał porządny spis krytyczny dzieł tutejszych wydać, to objąłby bezwątpienia trzy czwarte części Literatury naszej".

Po tym pięknym rozkwicie drukarstwa w Krakowie, następuje w drugiej połowie XVII wieku upadek drukarń i sztuki drukarskiej i to nietylko w Krakowie, ale i w całej Polsce.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Odznaczenia rządowe dla wystawców na Powszechnej Wystawie Krajowej.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu przyznało następujące odznaczenia:

Przemysł graficzny.

Wielka Nagroda.

Drukarnia W. L. Anczyca i Ska — Kraków.

Dyplom Honorowy.

Zakłady Wydawnicze i Przemysłowe Drukarni i Księgarni Św. Wojciecha Sp. z o. p. — Poznań.

Medal Złoty.

Drukarnia Narodowa im. Ossolińskich — Lwów; Książnica „Atlas" S. A. — Lwów; Zakłady Graficzne Straszewiczów — Warszawa; Litografja Artystyczna W. Główczewski — Warszawa.

Medal Srebrny.

Zakłady Graficzne B. Wierzbicki i S-ka — Warszawa; Drukarnia Narodowa — Kraków; „Helios" Kamocka i S-ka — Warszawa.

Medal Bronzowy.

Drukarnia Polska S. A. — Poznań; Drukarnia Techniczna S. A. — Warszawa; Drukarnia i Litografja p. f. Jan Cotty — Warszawa; Zakłady Graficzne Eugenjusza i Dr. Kazimierza Koziańskich dawn. S. Orgelbranda Synów — Warszawa.

List Pochwalny.

Pierwsza Związkowa Drukarnia — Lwów; Bolesław Kotkowski i S-ka Sp. Akc. — Łódź; Jan Idźkowski i S-ka — Warszawa.

* * *

Dla powyższych odznaczeń państwowych w myśl decyzji Rady Ministrów, ustanowiono następujące wzory:

I. Odznaka „Wielkiej nagrody" (Grand Prix) w formie krzyża — z jednej strony zawierać będzie stylizowany wizerunek orła państwowego i napis „Powszechna Wystawa Krajowa 1929 Poznań", a na odwrotnej — wizerunek Prezydenta Rzplitej oraz napis „za chlubne wyniki pracy".

II. odznaczenie „Dyplom honorowy" zawierać będzie wizerunek orła państwowego, litery R. P., napisy „Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu 1929", symboliczne oznaczenie przemysłu, handlu, rolnictwa i górnictwa oraz fragment wystawy.

Dalej idą odznaki medali — złoty, srebrny i bronzowy — które z jednej strony będą zawierały stylizowany wizerunek orła państwowego i napisy „Powszechna Wystawa Krajowa", „Poznań", „1929", a na stronie odwrotnej wizerunek Prezydenta oraz napis „za chlubne wyniki pracy".

Z chwili bieżącej

Konkurs na 3 plakaty dla Arcyksiążęcego Browaru w Żywcu ogłoszony został w tych dniach z terminem prekluzyjnym do nadsyłania prac — 20 listopada 1929 r. Do konkursu mogą stanąć wszyscy polscy artyści - graficy. Nagrody 1 200, 800 i 600 zł. Jury stanowią pp. profesorowie Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie: Józef Mehoffer, Wojciech Weiss i Jan Wojnarski. Bliższe dane w Związku Artystów Plastyków, Kraków, ul. św. Ducha.

Konkurs na plakat Międzynarodowej Wystawy Komunikacyjno - Turystycznej w Poznaniu w r. 1930, ogłoszono w tych dniach z terminem nadsyłania prac do 31 października 1929 r. Nagroda 2 000,— zł. Bliższe dane w Dyrekcji M. W. K. T., Poznań, ul. Marszałka Focha.

O korzyściach gospodarczych wynikających z używania maszyny do składania czcionek wygłosił referat w duńskiem stowarzyszeniu właścicieli zakładów graficznych w Kopenhadze p. M. Ryszard Kirste w Oslo w Norwegji. Prelegent zaznaczył pomiędzy innemi, że maszyny do składania czcionek dają wielkie korzyści, pod warunkiem jednakże, że obsługujący rzeczone maszyny personel jest doskonale wyszkolony.

Ruch litografów w Danji. Krajowy związek cechów litograficznych w Danji wyznaczył 1 500 koron na zakup starych litografji i wyznaczył wydział, który ma opracować wydanie rocznika litograficznego w Danji i większe wydanie w celach reklamowych czasopisma fachowego „Stentrykkerbladet", organu tego związku. Walne zgromadzenie litografów duńskich w roku 1930 nastąpi w Sztokholmie, w celu zwiedzenia tamtejszej wystawy sztuki stosowanej.

Stan przemysłu drukarskiego w Niemczech. Według podań niemieckich izb przemysłowo - handlowych stan zatrudnienia w przemyśle drukarskim przedstawiał się przeważnie niekorzystnie. W zakładach litograficznych i drukarniach offsetowych ruch produkcyjny nieco się ożywił.

Dział inseratowy w gazetach i czasopismach nieco się wzmógł.

Położenie odlewni czcionek i zakładów graficznych, bardzo niekorzystne, nie zmieniło się dotychczas na lepsze. Oczekiwane sezonowe ożywienie nie nastąpiło.

W księgarniach ruch sprzedawczy był w sierpniu znacznie niepomyślniejszy, aniżeli w tym samym miesiącu, roku zeszłego. Dopiero w drugiej połowie września sprzedaż książek zaczęła się powoli wzmagać. Pomimo zastoju, który panował w ciągu lata, księgarze niemieccy zapatrują się na zbliżający się sezon gwiazdkowy bardzo optymistycznie.

Ogólna produkcja książki w Niemczech w trzecim kwartale roku bieżącego obracała się według podań fachowych w tych samych rozmiarach, co w tym samym okresie roku ubiegłego.

Wiadomości z firm

Nadzór sądowy nad firmą Litografja Artystyczna W. Główczewski w Warszawie. W dniu 19 października 1929 r., wpłynęło do Sądu Okręgowego w Wydziale Handlowym podanie firmy Litografja Artystyczna W. Główczewski z siedzibą przy ul. Chmielnej 18, o udzielenie odroczenia wypłat celem uniknięcia upadłości.

Upadłość firmy „Zakłady Graficzne Tygodnika Nauk. „Medycyna", mającej siedzibę w Warszawie, przy ulicy Elektoralnej 18, ogłoszono dnia 14 października r. b., wyrokiem Sądu Okręgowego w Warszawie. Wszyscy wierzyciele f. „Zakłady Graficzne Tygodnika Naukowego Medycyna", oraz dłużnicy obowiązani są niezwłocznie donieść kuratorowi masy, adwokatowi Stanisławowi Peszyńskiemu (Warszawa, Chmielna 58) lub Wydziałowi Handlowemu (Sekcji Upadłościowej) Sądu Okręgowego w Warszawie (Miodowa 15) o swoich pretensjach do upadłości i o należnościach, które im przypadają, a także o wszelkim majątku, sumach pieniężnych i funduszach, należących się od nich upadłemu, lub znajdujących się w ich posiadaniu lub rozporządzeniu. Zarazem na mocy art. 477 i nast. K. H. Sędzia Komisarz wzywa wszystkich wierzycieli wyżej wymienionej masy upadłości, aby w dniu 29 października o godz. 12 stawili się osobiście lub przez pełnomocników w Wydziale Handlowym (Sekcja Upadłościowa) Sądu Okręgowego w Warszawie (Miodowa 15) z dowodami wierzytelności celem wysłuchania sprawozdania kuratora masy i wyboru kandydatów na syndyka tymczasowego.

Fabryka Stempli i Zakład Grawerski L. Pająk i S-ka w Katowicach. Do rejestru handlowego Sądu Grodzkiego w Katowicach wpisano w dniu 12 października 1929 jawną spółkę handlową pod firmą: Fabryka Stempli i Zakład Grawerski, Ludwik Pająk i S-ka w Katowicach. Osobiście odpowiedzialnymi spólnikami są: Ludwik Pająk, kierownik firmy z Katowic, Władysław Liber, grawer z Wełnowca, Franciszek Kehl, kupiec z Katowic. Spółka rozpoczęła swe czynności dnia 2. 10. 1929.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Projekt rozporządzenia ministerjalnego w sprawie kolportażu czasopism.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opracowało projekt rozporządzenia w sprawie hurtowej i detalicznej sprzedaży gazet.

Rozporządzenie to ma najpierw obowiązywać na terenie m. st. Warsawy, a następnie zostanie rozszerzone na inne miasta wojewódzkie.

Ze względu na zainteresowanie tą sprawą w sferach wydawców dzienników i czasopism, podajemy poniżej w obszernem streszczeniu projekt rozporządzenia:

Osoby, pragnące prowadzić przedsiębiorstwo hurtowej sprzedaży gazet, t. zn. zakupywać lub brać w komis większą ilość egzemplarzy gazet od wydawców krajowych lub zagranicznych w celu dalszej ich rozsprzedaży przez swych pracowników, muszą otrzymać specjalne zezwolenie komisarza rządu m. Warszawy. To samo dotyczy osób, które zamierzają odsprzedawać gazety właścicielom stałych punktów sprzedaży (koszykom, kioskom itp.).

Zezwolenie takie uzyskać mogą tylko osoby — jak głosi projekt rozporządzenia — nienagannej przeszłości, niekarane sądownie i zdolne do działań prawnych. Jeżeli przedsiębiorstwo hurtowej sprzedaży gazet składa się z kilku wspólników, to każdy ze wspólników musi odpowiadać powyższej kwalifikacji.

Zezwolenie ważne jest tylko dla osób imiennie wymienionych i nie może być nikomu odstąpione. Jeżeli właścicielem przedsiębiorstwa hurtowego jest spółka, osoba, prowadząca przedsiębiorstwo w imieniu spółki, musi być wymieniona w zezwoleniu Komisarza Rządu, a za czynności tej osoby odpowiedzialna jest cała spółka.

Właściciel przedsiębiorstwa hurtowego obowiązany jest przyjmować do sprzedaży i sprzedawać na jednakowych zasadach wszystkie czasopisma legalne, wychodzące w Warszawie, a jeżeli równocześnie prowadzi sprzedaż detaliczną przez własnych pracowników, zatrudniać ma przy tej sprzedaży tylko osoby, mające obywatelstwo polskie i ukończonych lat 17.

Hurtownicy prowadzić muszą spis pracowników z podaniem adresu i wieku. Spis ten musi być podany Komisarjatowi Rządu najpóźniej w 14-ym dniu po uruchomieniu przedsiębiorstwa, a każdą zmianę należy zgłaszać przed upływem 3 dni.

Hurtownicy muszą zwolnić natychmiast od czynności detalicznej sprzedaży czasopism każdą osobę, której zwolnienia zażąda Kom. Rządu, a to ze względu na niestosowanie się tej osoby do przepisów, dotyczących porządku i bezpieczeństwa na drogach, placach i miejscach publicznych, jak również do wszelkich zarządzeń organów policji państwowej i służby drogowej.

Jeżeli wydawca czasopisma zamierza prowadzić detaliczną sprzedaż swojego czasopisma, może to uczynić przez własnych kolporterów ulicznych, przyczem stosować się musi do powyższych wymagań, dotyczących spisu i zwalniania pracowników. Detaliści będą musieli nosić czapki z napisem przedsiębiorstwa hurtowego lub gazety, z numerem, na wzór Paryża i Berlina.

Dalsze ustępy projektu rozporządzenia omawiają sprawy detalicznej sprzedaży czasopism i gazet w punktach stałych. Kto zamierza urządzić taką sprzedaż w kiosku, w koszyku, na wózku i t. p, winien zgłosić to w Komisarjacie Rządu, z podaniem nazwiska, wieku i dokładnie oznaczyć miejsce jako stały punkt sprzedaży. Nie mogą prowadzić stałego punktu sprzedaży osoby karane sądownie karami pozbawienia wolności na czas 1 roku i wyżej, oraz pozbawione zdolności do działań prawnych. Po dokonaniu zgłoszenia, Komisarjat Rządu wydaje poświadczenia na piśmie. Komisarz Rządu może zakazać urządzenia stałego punktu kolportażu, jeżeli zgłaszający się był karany sądownie karą pozbawienia wolności na czas poniżej 1 roku, albo w drodze administracyjnej karą aresztu na czas przekraczający 1 miesiąc. Dalej, jeżeli zgłaszający się jest nałogowym pijakiem lub jeżeli dotychczas zachowanie się jego uzasadnia przypuszczenie, że może on dać powód do zakłócenia porządku publicznego.

Prowadzenie przez jedną osobę dwóch lub więcej stałych punktów kolportażu jest niedozwolone. Zezwolenie może być cofnięte, jeżeli wykonywane jest niezgodnie z przepisami, lub w razie ujawnienia stosowania przez właściciela przedsiębiorstwa terroru lub wyzysku albo wymuszaniu w stosunku do wydawców.

Osoby, którym cofnięto zezwolenie, nie mogą go odzyskać ponownie przed upływem 5 lat od daty cofnięcia. To samo dotyczy prowadzenia stałego punktu sprzedaży.

W postanowieniach przejściowych ma być — według projektu — ogłoszone, że począwszy od 1 stycznia 1930 r. nie mogą być zatrudniani przez przedsiębiorstwo hurtowe i wydawców sprzedawcy poniżej lat 12. Zatrudnianie osób w wieku ponad lat 12, lecz nie mających ukończonych lat 17, będzie dozwolone tylko przez kilka miesięcy roku 1930.

Właściciele istniejących przedsiębiorstw hurtowych lub stałych punktów sprzedaży muszą po wejściu w życie nowych przepisów uzyskać pozwolenie Komisarza Rządowego na dalsze prowadzenie przedsiębiorstwa i stosować się oczywiście do nowych przepisów.

Nowe przepisy, dotyczące sprzedaży czasopism i gazet, mają — według projektu — obowiązywać najpierw na terenie Warszawy.

Wobec powyższego projektu rozporządzenia, Zjazd Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism uchwalił powołanie specjalnej komisji dla szczegółowego zbadania spraw będących przedmiotem tego rozporządzenia, oraz przeciwdziałania, by rozporządzenie to wskutek niedostatecznej znajomości stosunków w dziedzinie kolportażowej nie pogorszyło warunków handlu hurtowej i ulicznej sprzedaży dzienników i czasopism.

Nowe wydawnictwo prasowe w Warszawie i jego plany.

Jak wiadomo, od 1 listopada przestają wychodzić pisma „Głos Prawdy" i „Epoka", dzienniki zbliżone do sfer rządowych. Wzamian za to ma wychodzić „Gazeta Polska", wydawnictwo zakrojone na wielką skalę.

Pisma donoszą, iż jest to dziełem pułk. Koca, który będzie kierownikiem wydawnictwa, a który — jak wiadomo — przed kilku miesiącami podczas bytności w Berlinie, zapoznawał się z organizacją pracy w zakładach wydawniczych Ullsteina. Doświadczenia swoje pułk. Koc chce przenieść na grunt polski i zużytkować je dla celów wydawnictwa. Przyszłe wydawnictwo ma mieć mocne oparcie handlowe i informacyjne. W tych obu kierunkach idą też zabiegi organizatorów.

Pod względem informacyjnym przygotowuje się jedną więcej agencję informacyjną. Ma ona dostarczać informacyj, artykułów, wiadomości krajowych. Pono ma mieć monopol informacyjny w dziedzinie prac rządowych. Na czele tej instytucji ma stanąć

pułk. Wyżeł-Ścieżyński, dawniej Stieglitz; zastępcą jego ma być kpt. Lielienfeld-Krzewski, autor opowiadań żołnierskich.

By dać podstawy handlowo-finansowe nowemu wydawnictwu, przyszła agencja ma otrzymać monopol ogłoszeniowy w dziedzinie ogłoszeń rządowych, samorządowych i t. p.

Założenie tego nowego wydawnictwa prasowego jest dalszym ciągiem stosowanego oddawna etatyzmu prasowego, przeciw któremu wypowiedział się dobitnie ostatni Zjazd Wydawców Dzienników i Czasopism w Warszawie, który pozatem we wnioskach ogłoszeniowych m. in. uchwalił:

„Odnośnie ogłoszeń rządowych, należy zwrócić uwagę, że przy kierowaniu reklamy prasowej do wydawnictw, jako jedyne kryterjum winna być brana pod uwagę skuteczność ogłoszenia. Pod formą zaś ogłoszeń rządowych i monopoli państwowych — subwencjonowanie takiego lub innego odłamu prasy — zasadniczo jest rzeczą wysoce szkodliwą, przyczyniać się to bowiem musi do depresjonowania reklamy prasowej wogóle.“

Jeżeli nowe wydawnictwo prasowe ma otrzymać monopol ogłoszeniowy w dziedzinie ogłoszeń rządowych i samorządowych, to temsamem będzie szkodzić interesom wydawców, którzy bez różnicy poglądów politycznych, na Zjeździe warszawskim dali wyraz swemu przekonaniu o szkodliwości wprowadzania monopolów prasowych, ogłoszeniowych i kolportażowych.

* * *

„Gazeta Polska“, wychodząca już 33 rok w Kościanie (Wielkopolska), protestuje przeciwko nazwie nowego pisma (jak wiadomo o tym samym tytule). Pismo to m. in. pisze: „Nie rozumiemy, dlaczego „Epoka“ i „Głos Prawdy“ przyjmują naszą nazwę. Są pewne prawa pisane i nie pisane, które nakazują postępować uczciwie nawet w walce konkurencyjnej. Podszywanie się pod cudzą nazwę do tego nie należy. Naszych praw będziemy dochodzili ostatecznie na innej drodze.“

Odznaczenia rządowe dla wystawców na Powszechnej Wystawie Krajowej.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu przyznało następujące odznaczenia:

Prasa.

Medal złoty.

Feliks Fryze („Kurjer Poranny“) — Warszawa; „Kurjer Warszawski“ Spółka Udziałowa — Warszawa; „Świat“ — Warszawa; Drukarnia Bydgoska S. A. („Dziennik Bydgoski“) — Bydgoszcz; Marjan Dąbrowski („Il. Kurjer Codzienny“) — Kraków; Prasa Polska S. A. („Express Poranny“ i „Kurjer Czerwony“) — Warszawa.

Medal srebrny.

Wilhelm Antoni Skrzyczyński — Lwów; „Czas“ Sp. Wyd. — Kraków; „Epoka“ Sp. z o. o. — Warszawa; Drukarnia Dziennika Poznańskiego Sp. Akc. — Poznań; E. Grocholska — Warszawa.

Medal bronzowy.

Redaktor Stanisław Jarkowski — Warszawa; Bernard Milski („Goniec Wielkopolski“) — Poznań; Spółdzielnia Wydawnicza „Unja“ — Warszawa.

Książka.

Medal złoty.

Towarzystwo Wydawnicze (J. Mortkowicz) S. A. — Warszawa; Wydawnictwo Polskie B. Wegner — Poznań; Bibljoteka Polska — Warszawa-Bydgoszcz; Zakłady Wydawnicze M. Arct — Warszawa; Gebethner i Wolf — Warszawa.

Medal srebrny.

Nasza Księgarnia S. A. — Warszawa; Krakowskie Koło Architektów; Przegląd Techniczny — Warszawa; „Bluszcz“ Tow. Wydawnicze — Warszawa.

Medal bronzowy.

Towarzystwo Naukowe — Toruń.

List pochwalny.

Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów za książkę p. t. „Rocznik Informacyjny o Spółkach Akcyjnych w Polsce“ — Warszawa.

Nekrologja

Ś. p. Antoni Stefański

W dniu 21 bm. w Poznaniu zmarł w wieku lat 64 Antoni Stefański, dziennikarz.

Śp. Antoni Stefański urodził się w Szamotułach, działalność dziennikarską rozpoczął w r. 1893, pracował kolejno w redakcjach „Przyjaciela Rodziny“, „Kurjera Poznańskiego“, „Gazety Grudziądzkiej“ i „Przyjaciela Ludu“. Około roku 1920 przez kilka lat sprawował urząd referenta prasowego przy pomorskim urzędzie wojewódzkim. Był gorliwym pracownikiem na niwie narodowej i społecznej. R. i p.

Notatki

Nowy kierownik Polskiej Agencji Telegraficznej. Stanowisko kierownika PAT. w miejsce p. Góreckiego ma objąć major Roman Starzyński, dotychczasowy szef działu organizacyjnego M. S. Wojsk. Major Starzyński jest bratem nowo mianowanego wiceministra skarbu Stefana Starzyńskiego.

Leopold Staff laureatem miasta Lwowa. Dnia 21 b. m. odbyło się posiedzenie komitetu nagrody literackiej miasta Lwowa im. Kornela Ujejskiego. Przewodniczył obradom Komisarz rządowy, prof. Nadolski. W skład komitetu wchodzili profesorowie Uniw. Jana Kazimierza, przedstawiciele Zw. Literatów, Tow. Dziennikarzy Polskich, „Ossolineum“ i Magistratu.

Komitet jednomyślnie uchwalił przyznać swą nagrodę w wysokości 7500 zł na r. 1929 Leopoldowi Staffowi za całokształt jego pracy literackiej. W przyszłym miesiącu odbędzie się przyznanie dwóch nagród naukowych, a wręczenie dyplomów trzem laureatom odbędzie się w grudniu.

Pomnik ku czci Orzeszkowej w Grodnie. Uroczysty hołd złożyło miasto Grodno w dniach 19 i 20 października 1929 r. hołd pamięci Elizy Orzeszkowej, znanej powieściopisarki. Punktem kulminacyjnym uroczystości było uroczyste odsłonięcie i poświęcenie pomnika. Zrzeszenia literackie, uniwersytet wileński, szkoły i organizacje złożyły wieńce u stóp pomnika.

Odznaczenie naczelnika wydziału propagandy P. W. K. Redaktor Stanisław Kucik, naczelnik wydziału propagandy Powszechnej Wystawy Krajowej odznaczony został za swą działalność na tem stanowisku krzyżem zasługi.

Kongres w sprawie ochrony prawa autorskiego. Ministerstwo sprawiedliwości i polskie stowarzyszenia literackie otrzymały zaproszenia do wzięcia udziału w kongresie zwołanym przez międzynarodową federację dla spraw ochrony prawa autorskiego. Kongres ten rozpocznie się dnia 14 grudnia r. b. w Kairze.

Weksle — na akcję prasową. Były wojewoda poznański p. Dunin-Borkowski, żyrował był w Poznaniu weksle na bardzo wysokie sumy na rzecz pro-rządowej akcji prasowej. Sfery urzędowe odmówiły mu obecnie przyjęcie tych weksli, uważając je za jego prywatną sprawę.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Polskich Kupców branży papierniczo-pisemnej

Z historji produkcji bibułki papierośniczej.

W roku 1838 wpadł przemysłowiec Jean Bardou w Perpignan, jak podaje francuskie fachowe czasopismo papiernicze „L'Industrie Papetiére, na pomysł, ażeby dla palaczy francuskich używany podówczas powszechnie półklejony, gruby i szorstki hiszpański papier papierośniczy zastąpić karteczkami z delikatnego nieklejonego papieru i te karteczki zgromadzić w książeczce, której zawartość związana by była różową wstążeczką. Na zeszyciku tym z okładką z czarnego papieru obramowaną w złocone arabeski widniały początkowe litery imienia i nazwiska przemysłowca, o którym mowa — J. i B. Pomiędzy temi literami znajdował się rysunek, w którym palacze tytoniu wyczytać mogli słowo JOB; w ten sposób powstała nazwa najstarszego gatunku francuskiej bibułki papierośniczej. Bibułka JOB w niezadługim czasie zdobyła sobie uznanie palaczy tytoniu, a popyt za tym papierem papierośniczym sprawił, że niebawem pojawiło się wielu naśladowców. Gatunek bibułki JOB rozpowszechnił się na całym świecie, a razem z jego dobrą sławą wzrastała także produkcja papieru JOB.

Należąca się przedsiębiorstwu JOB fabryka Moulasse została w 1875 roku przebudowaną, a jej turbiny siłą wodną pędzone zostały z biegiem czasu zastąpione coraz większemi turbinami. W celu spotęgowania siły zapędowej wyszukano w 1893 roku pod Arial siłę wodną, którą elektrycznie skierowano do fabryki papieru w Moulasse; to było pierwsze przeniesienie elektryczne siły zapędowej w owej okolicy.

Dalsze siły wodne zostały od tego czasu wykorzystane dla celów rzeczonej fabryki papieru. Potrzebna dla produkcji papieru woda sprowadzaną bywa z trzech źródeł, które w rzeczonej okolicy znane są jako źródło JOB; źródła rzeczone położone są w odległości trzech kilometrów od fabryki.

Obok papieru JOB wyrabia fabryka w Moulasse jeszcze wiele innych gatunków bibułki papierośniczej i papieru cienkiego. W Perpignan przerabia przedsiębiorstwo Bardou-Job wyprodukowany w La Moulasse papier na książeczki, bibułki papierośniczej oraz na gilzy. Kierownictwo przedsiębiorstwa Job znajduje się w Tuluzie (Toulouse), posiada liczne filje i fabryki papierów w Algierze, Genewie, Strassburgu, Londynie i Brukseli.

Ekspertyza pisma maszynowego.

Powszechnie znana maszyna do pisania, liczy zaledwie pół wieku istnienia. Mimo to stała się już niezbędnym przyrządem do każdego mniej więcej współcześnie urządzonego biura lub instytucji.

Pożyteczny ten przyrząd od samego początku swego istnienia jednak ściągnął na siebie zarzut, częściowo zresztą słuszny, służenia sprawom, związanym z oszustwem i szantażem. Sądzono bowiem przez długi czas, że pismo maszynowe, pozbawione zda się cech indywidualnych, doskonale nadaje się do użytku przy wszystkich ciemnych sprawach, gdzie chodzi o pozostawienie w cieniu autora danego elaboratu. Uważano jednem słowem pismo maszynowe za rzecz równie „bezosobową“, jak egzemplarz gazety, który wygląda jednakowo bez względu na to, w którym kiosku ulicznym został kupiony.

To był, zdaje się, jedyny powód, dla którego maszyny do pisania przez długi czas były skazane na banicję naprzykład w Turcji. Sułtan bowiem utrzymywał, że mogą one doskonale służyć do pisania bezimiennych proklamacyj politycznych.

Najnowsze czasy zmieniły jednak zasadniczo błędne pojęcia, związane z istnieniem maszyny do pisania. Dokładne badania, przeprowadzone w tej dziedzinie przeważnie przez ekspertów policji kryminalnej, dowiodły mianowicie, że każda maszyna do pisania posiada swój rys indywidualny, zaznaczony w sposób bodajże wybitniejszy, niż to ma miejsce w piśmie ręcznem. Pozatem w większości wypadków można określić nietylko z jakiej maszyny pochodzi dane pismo, ale oznaczyć datę jego napisania.

Indywidualność pisma maszynowego powstaje dzięki wielu przyczynom. Przedewszystkiem fabryki, produkujące maszyny do pisania, ustawicznie pracują nad udoskonaleniem czcionek w znaczeniu zrobienia ich możliwie czytelnemi. Prowadzi to do ciągłej, aczkolwiek drobnej zmiany w rysunku liter. Charakterystyczna pod tym względem jest litera „m“, będąc szerszą od innych, musi jednak w piśmie maszynowem zajmować miejsca nie więcej, niż inne litery. Wszelkie więc ewolucje alfabetu maszynowego odbijają się w pierwszej linji na rysunku tej litery. Ponieważ zaś fabryki prowadzą ścisłą ewidencję zmian, wprowadzonych do swych fabrykatów, nietrudno jest określić w dość ścisłych granicach datę pochodzenia danego pisma maszynowego.

Nie mniej indywidualną cechą jest kierunek liter pisma. W zasadzie kierunek ten powinien być ściśle pionowy.

W praktyce jednak, szczególniej po pewnym okresie pracy maszyny, zbacza on od kierunku pionowego co do określonych liter, co dokładnie można stwierdzić, nakładając na pismo siatkę i posługując się lupą.

Nie bez znaczenia tutaj jest sama konstrukcja maszyny, wymagająca wałka do nałożenia papieru. Powierzchnie czcionek muszą oczywiście odpowiadać swą krzywizną owej powierzchni cylindrycznej. Otóż zachowanie takiego stanu przylegania dwóch płaszczyzn krzywych jest niemożliwe w ciągu dłuższego czasu. Prędzej, czy później, ta lub inna czcionka pochyla się nieco, dając stale na papierze literę słabiej lub inaczej odbitą od innych.

Wreszcie same czcionki zużywają się z czasem w sposób charakterystyczny dla danej maszyny. Dotyczy to szczególnie samogłosek, jako częściej używanych.

Zestawiając umiejętnie wszystkie powyższe dane, można, jak widzimy, wyczytać z pisma maszynowego jego pochodzenie i datę jego powstania. Niejednokrotnie zresztą policje kryminalne dokonywały w tej dziedzinie nader ciekawych ekspertyz.

Produkcja kart do gry w Niemczech.

Stan przemysłu produkującego karty do gry w Niemczech jest według podań „Frankfurter Zeitung" następujący:

Produkcja kart do gry, stosowana w Niemczech od niemal 500 lat, należy do tych rodzajów przemysłu, który stosunkowo uległ silnej koncentracji. Stanowisko rzeczonego przemysłu w ramach ogólnej gospodarki niemieckiej nie ma obecnie tego znaczenia jak niegdyś, a w ostatnich latach przed wojną światową znajdowało się w Niemczech niecałe dwa tuziny wytwórni tego specjalnego fachu papierniczo-graficznego. Po wojnie światowej liczba rzeczonych wytwórni jeszcze więcej zmalała, nietylko przez połączenie się kilku wytwórni w stowarzyszenie akcyjne w Niemczech północnych, które obecnie pokrywa około 80 procent zapotrzebowania krajowego w przedmiocie kart do gry.

W ostatnich latach przed wojną światową produkowały fabryki niemieckie razem około 8 do 9 milj. talji kart do gry, które wysprzedano zupełnie. — W okresie inflacyjnym wzrosła wskutek taniości pokupu niemiecka produkcja kart do gry bardzo silnie, a w roku 1922 osiągnął ten rozwój przemysłu rekordową liczbą 17,7 miljonów talji kart do gry, z których około 60 procent eksportowano na rynki zagranizcne. Podatek pobierany od kart, wynoszący obecnie 30 fenigów od talji, bezwzględnie z ilu kart talja się składa, przyniósł w pierwszym roku po stabilizacji marki niemieckiej 1 300 000 marek niemieckich, który w ostatnich latach wzrastał stale na przeszło 2 miljony marek niemieckich, przy rocznej produkcji wynoszącej przeszło 7 miljonów talji, przyczem nie wliczono tak zwanych kart do gry dla dzieci, nie ulegających opodatkowaniu.

Jako kraje importujące wchodziły w rachubę przed wojną Francja i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej; jako eksportujące natomiast Danja i Holandja wraz z jej kolonjami.

W niemieckiej statystyce handlu zagranicznego za pierwsze półrocze 1929 r. wymieniono tylko Indje holenderskie jako zagraniczny rynek zbytu; do Niemiec nie eksportowano żadnych kart do gry. W roku 1928 dowóz kart do gry obejmował 3 podwójne centnary wartości 2 miljonów marek, w 1927 roku 2 podwójne centnary w tej samej wartości wobec 1913 roku 96 podwójnych centnarów wartości 29 miljonów marek niemieckich.

Wywóz niemieckich kart do gry w pierwszem półroczu 1929 wynosił 428 centnarów podwójnych wartości 209 miljonów marek niemieckich.

Odznaczenia rządowe dla wystawców na Powszechnej Wystawie Krajowej.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu przyznało następujące odznaczenia:

Przemysł papierniczy.

W i e l k a N a g r o d a.

Sp. Akc. Steinhagen, Wehr i S-ka — Myszków.

D y p l o m h o n o r o w y.

Pabjanicka Fabryka Papieru S. A. — Warszawa; Tow. Akc. Mirkowskiej Fabryki Papieru — Warszawa; Fabr. Celulozy „Natronag" S. A. — Kalety.

M e d a l s r e b r n y.

Żywiecka Fabr. Papieru S. A. — Żywiec; Tow. Akc. Kluczewskiej Fabr. Pap. — Kluczew; „Malta" — Poznań.

M e d a l b r o n z o w y.

„Dąbrowica" W. Heller i Fr. Jezioranski, Sp. kom.-firm., fabryka papieru czerpanego.

Przemysł papierniczo-przetwórczy.

D y p l o m h o n o r o w y.

St. Majewski i S-ka T. A., fabryka ołówków i piór — Warszawa.

M e d a l z ł o t y.

J. Franaszek Tow. Akc. (papiery ilustracyjne) — Warszawa; M. Leszczyński i S-ka (atramenty i tusze) — Warszawa.

M e d a l s r e b r n y.

Nasz sklep „Urania" S. A. (materjały piśmienne i przybory szkolne) — Warszawa; K. Wasilewski i S-ka (fabryka piór) — Sp. Akc. — Warszawa; „Solali" Sp. z o. o. (fabryka bibułki) — Żywiec; „Herbewo" (bibułki) S. A. — Kraków.

M e d a l b r o n z o w y.

Edward Kręglewski S. A. fabryka kopert i ksiąg handlowych — Poznań; Częstochowska Fabr. Obić Pap. dawn. Gerke i S-ka — Częstochowa; F. K. Ziółkowski i S-ka Sp. z o. o., zakład graficzny i kartonaży, Poznań; R. W. Hawełka i Syn (papeterje) — Warszawa.

Introligatorstwo.

M e d a l z ł o t y.

Jahoda Robert — Kraków; F. Radziszewski — Warszawa.

M e d a l s r e b r n y.

Semkowicz Aleksander — Lwów.

Notatki

Syndykat fabryk papieru pakowego. W ostatnich czasach powstał Syndykat fabryk papieru pakowego, do którego należą: Wielkopolska Papiernia w Bydgoszczy, Włocławska fabryka papieru i fabryka papieru w Mikołowie. Syndykat ustalił nowy cennik papieru pakowego.

Papiernie w okręgu przemysłowym bydgoskim. Zdalność produkcyjna przedsiębiorstw papierniczych została w całości w tym roku wykorzystana. Wzmogła się produkcja tektury. Ceny nie uległy zmianie, mimo, że wzrost cen na pewne surowce ciążył na kosztach produkcji. Tutejsze fabryki przystąpiły do konwencji przemysłu papierniczego, powołanej do ustabilizowania cen oraz ustalenia warunków zapłaty w tej branży. Warunki konwencji zaczęły obowiązywać z dniem 1 września r. b.

Badanie papieru drukarskiego w Jugosławji. Jugosłowiański minister finansów wydał rozporządzenie, że obowiązujących przepisów, dotyczących badania chemicznego niektórych papierów drukarskich, nie należy stosować wobec papieru drukarskiego dla rotacyjnych maszyn drukarskich.

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą do domu. Numer pojedyńczy 50 gr.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Stary Rynek Nr. 4. Telefon Nr. 25-55. Redaktor naczelny: Teodor Kryg w Poznaniu. Redaktor odpowiedzialny: Mieczysław Matuszewicz w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Polskiej Sp. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70.